Rok II. Katowice, Piątek, dnia 24-go Kwietnia 1903 r. Nr. 92.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem Niedziel i Świąt.
Prenumerata na poczcie i u kolporterów M. 1,30 kwartalnie, z odnoszeniem do domu M. 1,75 kwartalnie.

Górnoślązak

Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz jednołamowy. Przy kilkorazowem powtórzeniu udziela się znacznego rabatu.
Reklamy: 50 fen. od wiersza.

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

Redakcya, ekspedycya i drukarnia znajdują się na ul. Młyńskiej (Mühlstrasse) Nr. 12.

Przez lud — dla ludu!

Kalendarz katolicki:	Wschód słońca:	Zachód słońca:	Imiona słowiańskie:
25-go Kwietnia: Marka ewangelisty.	godz. 4 minut 45.	godz. 7 minut 12.	25-go Kwietnia: Jarosław św.

Co to jest stronnictwo wszechpolskie?

Stronnictwo nasze jest dość młode, do niedawna jeszcze u nas w zaborze pruskim mało kto o nim wiedział. To też odezwa centralnego komitetu »Ligi Narodowej«, wydana w roku 1900 a nadesłana wszystkim pismom polskim w zaborze pruskim, spadła na społeczeństwo nasze jak grom z pogodnego nieba. Nie wiedziano na razie, co z tym fantem począć. Po głębszym namyśle posypały się jak z rogu obfitości najpospolitszego rodzaju wyzwiska, rzucano podejrzenia, o których udowodnienie dotąd nikt się nie pokusił, i dziś jeszcze znajdujemy je ód czasu w prasie naszej, która zamiast szukać prawdy, wygodniejszą obrała sobie drogę — stawiania twierdzeń, których dowodami poprzeć niezdolna. Nie można się dziwić w tym względzie postępowaniu prasy ugodowej, z którą nas dzielą nie dające się usunąć różnice programowe, ale boli nas stanówisko, jakie wobec nas zajęła prasa ludowców poznańskich, z którymi przecież dzielimy niektóre zapatrywania na sprawę naszą. Nieprzychylne stanowisko prasy ludowej wobec nas pokazało się już niejednokrotnie, niedawno temu ujawiło się ono w zbyt jaskrawej formie wobec rzekomo wszechpolskiej rezolucyi, powziętej na wiecu przedwyborczym w Poznaniu, a wypowiadającej gorące uznanie wszystkim tym Polakom, którzy na Górnym Śląsku walczą o samodzielność ludu polskiego wobec niemieckiego centrum. W ostatnich dniach zaś »Orędownik«, naczelny organ stronnictwa ludowego, donosząc o świeżych aresztowaniach, dokonanych przez żandarmów rosyjskich w Królestwie Polskiem, nawięzuje do tego niesmaczne uwagi, że aresztowania te spowodowały pisma wszechpolskie które pisały o tajnej agitacyi wśród ludu, oraz że po za temi pismami »rzekomo polskiemi« stoją czynniki wrogie naszej narodowości, mające prawdopodobnie styczność z hakatystami rosyjskimi. Nie znamy przyczyn aresztowań w Królestwie, ale wobec dotychczasowych doświadczeń można postawić jako pewnik, że aresztowania te, jak i po inne lata w tym samym czasie dokonane, skierowane były przeciw socyalistom w celu uniemożliwienia im obchodu uroczystości 1 maja, który to dzień socyaliści we wszystkich krajach jako święto robotników uroczyście święcą.

Mają bowiem zwyczaj barbarzyński Moskale, że przed pierwszym maja aresztują na chybił trafił setkami ludzi, których uważają za niebezpiecznych, trzymają ich przez kilka tygodni w więzieniu bez wszelkich powodów, aby ich potem puścić na wolność. W tej chwili czytamy w dziennikach, że tegoroczne aresztowania w Królestwie Polskiem są tym zwyczajnym, co rok się powtarzającym manewrem moskiewskim.

Wszelkie inne zarzuty skierowane są przeciw wszystkim narodowcom w zaborze pruskim, a mianowicie także przeciw nam, którzyśmy od samego początku działalności naszej na niwie górnośląskiej głosili hasło usamodzielnienia ludu naszego z pod opieki niemieckiego centrum, a głoszą one, że nie występujemy samodzielnie, ale że odbieramy z góry wskazówki i rozkazy — bodaj od centralnego komitetu stronnictwa wszechpolskiego.

Wobec tych oszczerstw jesteśmy zniewoleni jasno i dobitnie określić nasze stanowisko, a zwracamy się z tem nie do tych, którzy oszczerstwami tak hojnie szafować umieją, bo tych nikt przekonać nie potrafi, ale do wszystkich ludzi dobrej woli, którzy bez uprzedzeń i złej woli, patrzą na naszą działalność.

Z programu naszego i pracy naszej wynika, że stronnictwo wszechpolskie pod zaborem pruskim — to liczny zastęp ludzi, którzy uznawszy program ten za jedyną drogę prowadzącą do naszego odrodzenia narodowego, na podstawie tego pracują zgodnie i jednomyślnie w ten sposób dla dobrą sprawy ojczystej.

Denuncyantom zaś oświadczyć możemy, że pracę tę mozolną prowadzimy zupełnie na własną rękę, niezależni od żadnych komitetów centralnych, postępując sobie nietylko według wytycznych zasad programu wszechpolskiego, które uznaliśmy za dobre i jedynie zbawienne opierając pracę tę na szerokich warstwach ludowych. Ta jednolitość zapatrywań naszych — to jedyna spojnia, która nas łączy w jedno wielkie stronnictwo istniejące dziś na całym obszarze ziem polskich. Wszędzie, gdzie tylko rozbrzmiewa mowa ojców naszych, wszędzie, gdzie w kościołach ślą modły do Boga w naszym języku, prosząc go gorąco o zmiłowanie się nad smutną dolą naszą, wszędzie tam hasło nasze znalazło silny oddźwięk, wszędzie tam kupią się ludzie około sztandaru naszego, a wszyscy działają nie z wyższych rozkazów, ale samodzielnie z przekonania, że droga, jaką sobie obrało stronnictwo nasze, jest jedyną, na której naród polski lepszą sobie wywalczyć może przyszłość.

Stronnictwo nasze nie tworzy zamkniętej kasty, ale powołuje do pracy narodowej ludzi wszystkich stanów i zawodów, nie wykluczając nikogo, nie wywieszą hasła klasowego, jąk to czynią socyaliści, którzy na jednej warstwie narodu przyszłość naszą budują, usuwa o ile możności wszystko, coby nas na szkodę całości dzielić mogło, jedynie interes całego narodu mając na oku. Tam zaś, gdzie interesy pojedyńczych warstw społeczeństwa się ścierają, tam stronnictwo nasze bierze w obronę słabych i uciśnionych, broni interesów warstw niższych, które w pocie czoła zarabiają na chleb powszedni, żądając od tych, których los postawił na wyżynach społeczeństwa, poświęcenia własnych interesów na korzyść naliczniejszej warstwy narodu.

Stronnictwo nasze jest wszechpolskiem, to znaczy, że nie prowadzi polityki dzielnicowej, że nie patrzy na sprawę polską z punktu widzenia jednej dzielnicy, ale obejmuje całokształt interesów całej Polski. W razie, gdy interesy pojedyńczych dzielnic są sobie wprost przeciwne, przeważa zawsze interes Polski jako całości. Jeśli np. inteteresy zaboru pruskiego nie zgadzają się z interesami ziem polskich pod Moskalem, natenczas stawić należy wyżej interes zaboru rosyjskiego, jako rdzenia Polski. Dla tego w sprawie ceł nie należało stanąć na stanowisku, któreby uwzględniało tylko nielicznych większych właścicieli Polaków w Poznańskiem i Prusach, ale trzeba było rozważyć, o ile nowe cła przynoszą korzyści lub szkody dla robotników na Górnym Śląsku, dla robotników oraz właścicieli Polaków w Królestwie Polskiem i w Galicyi.

W pracy na polu gospodarczem uwzględnia się przedewszystkiem niższe warstwy, które najwięcej opieki potrzebują, dla tego, że dobrobyt ludu stanowi poniekąd o naszej sile odpornej, oraz jest często nieodzownym warunkiem szerzenia oświaty tak koniecznej do osiągnięcia celu, do którego dążymy, aby obronę naszą oprzeć na szerokich warstwach ludu naszego.

W polityce naszej nie oglądamy się na pomoc obcą, nie liczymy na dobrodziejstwa któregokolwiek z rządów zaborczych, lub stronnictw rzekomo nam przychylnych, nie uzależniamy pracy naszej od zwodniczych nieraz nadziei, bo to osłabia energię i odporność naszą.

Uświadomione narodowo warstwy ludu naszego stronnictwo nasze uważa za trwałą opokę, o którą rozbijają się wszelkie zachcianki germanizatorskie i rusyfikatorskie, a wszystkich ludzi pragnących dobra naszej ojczyzny, powołujemy do szerzenia tej świadomości wśród ludu naszego.

W zaborze rosyjskim mamy już cały szereg ludzi, którzy dla sprawy ludu poświęcają nieraz szczęście własne, którzy odcierpieć muszą długie miesiące a nawet lata w cytadeli, a i tutaj są ludzie, którzy za swe przekonania zapoznać się musieli z prześladowaniami pruskiemi!

Czyż wobec tych prześladowań i wobec pracy naszej, która tu jawnie i pod kontrolą wszystkich się odbywa, oszczerstwa, rzucane na nas, jakobyśmy zdradzali sprawę naszą, jakobyśmy pragnęli zguby narodu naszego, nie są podłością?

Niechaj czytelnicy nasi sami osądzą, jak tego rodzaju postępowanie nazwać należy. My zaś, nie bacząc na żadne przeszkody i oszczerstwa, kroczyć będziemy nieustraszeni niczem po obranej drodze z silną wiarą w zwycięstwo sprawy polskiej.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 21 kwietnia.

Wakacye parlamentarne się ukończyły i dzisiaj rozpoczęto znów obrady, i to najpierw nad nowelą do ustawy o urzędnikach Rzeszy, w sprawie podwójnego liczenia czasu służby pełnionej poza granicami państwa, przez urzędników pocztowych i telegraficznych, oraz urzędników przy ambasadach i konsulatach. Nowelę przyjęto bez debaty w pierwszem i drugiem czytaniu.

Następnie rozpoczęto obrady nad zawiadomieniem Rady rzeszy w sprawie *zabezpieczenia tajności wyborów.*

Poseł centrowy Groeber stawił wniosek, aby ze sprawą tą załatwiono się odrazu, a nie w trzykrotnych obradach, jak zazwyczaj się dzieje. Za wnioskiem tym oświadczyły się wszystkie stronnictwa z wyjątkiem rządowców i konserwatystów, których mówcy oświadczyli, że także są za zachowaniem tajemnicy wyborów, uważają jednakże zamierzone przez rząd środki z jednej strony za niepotrzebne, z drugiej zaś w części za niewykonalne, albo przynajmniej zdolne wybory same przewlec.

Kanclerz Bülow nie uważał za potrzebne sam popierać wniosek rządowy, lecz kazał się zastąpić przez hr. Posadowskiego, który się też dość krotko z tem załatwił, wywodząc, że wybory są albo tajne, albo nie; skoro zaś ustawą przepisana jest tajność, to nie można ganić rządu, jeżeli też tajność wyborów chce zapewnić. W końcu też *projekt rządowy, mający na celu zapewninnie tajemnicy wyborów, przyjęto* wszystkiemi głosami przeciwko głosom rządowców i konserwatystów. Poseł ze stronnictwa Welfów, Hodenberg, wniósł rezolucyę, aby *koperty z kartkami wyborczemi wrzucano do zamkniętej urny przez szparę w nakryciu, i aby urny nie otwierano przed ukończeniem wyborów. Rezolucyę tę także przyjęto.*

W dyskusyi zabrał także głos członek Koła polskiego poseł *Czarliński,* który zgadzając się na rezolucyę posła Hodenberga, wzywał rząd do działania w tym kierunku, aby urzędnicy nie wywierali nacisku na wyborców.

W środę rozpatrywać będzie parlament kilka drobniejszych spraw.

Z sejmu pruskiego.

Berlin, 21 kwietnia.

Izba poselska

obradowała dzisiaj nad dodatkowym etatem kolejowym w sprawie upaństwowienia kolei prywatnych. Projekt przekazano do zbadania komisyi.

W dyskusyi stwierdzał minister Budde dobry stan finansów kolejowych, nadmienił też jednakże, że z powodu ostatnich śniegów, spadłych na obszarze 600 klm. szerokim a 200 klm. długim, ponosi kolej 4 do $4\frac{1}{2}$ milionów mk. szkody z powodu przeszkód w ruchu kolejowym, który w 109 przypadkach był zupełnie przerwany na 24 godziny i więcej, a w jednym przypadku pótrwa przerwa jakie 8 dni.

Obradowano następnie nad wnioskiem posła Weihe'go, dotyczącym rozszerzenia ustawodawstwa dla gospodarstw rentowych także na kwesyę tanich mieszkań.

Minister finansów Rheinbaben sprzeciwiał się wnioskowi, jakkolwiek przyobiecywał w porozumieniu z ministrem rolnictwa zająć się kwestyą mieszkań, jak wogóle stara się już rząd o odpowiednie mieszkania dla urzędników i robotników i przychodzi z pomocą odnośnym spółkom budowlanym.

Wniosek jednakże przyjęto.

Posłowie wolnomyślni Ernst i Kindler stawili wniosek o budowanie szpitali i lecznic dla niższych i średnich urzędników kolejowych. Wniosek, ten, na który zgadzali się w zasadzie minister Budde i rozmaici posłowie prawicy i centrum, przekazano do zbadania komisyi budżetowej.

Jutro obradować będą w drugim czytaniu nad kolejami drugorzędnemi.

Polska.

Zabór pruski.

Konfiskata śpiewnika polskiego.

Coraz częściej zdarza się, że poznańska policya zatrzymuje polskie książki, śpiewniki i pisma, nadchodzące z Galicyi do tutejszych księgarni, dla tego, że mają rzekomo charakter »rewolucyjny i podburzający«. Naturalnie, że takie »niebezpieczeństwa« oddaje policya sądowi. Znowu izba karna poznańska w objektywnem postępowaniu postanowiła konfiskatę pewnego śpiewnika z Krakowa, ponieważ dopatrzyła się w nim

»rewolucyjnych« pieśni i zastosowała do nich paragraf 130 kodeksu karnego o podburzanie do gwałtów.

Odsłonięcie pomnika Bismarcka

w Poznaniu miało nastąpić w drugiej połowie kwietnia albo na początku maja br., ale odroczono je do 10. sierpnia. Zwłokę w postawieniu pomnika spowodowała ta okoliczność, że jeszcze nie zatwierdzono we wszystkich szczegółach planu zabudowania obszarów na miejscu, mających się znieść wałów fortecznych, a pomnik ma stanąć w pobliżu bramy Berlińskiej. Kupy kamieni mają zgermanizować ziemie polskie. — Dziwni ci Niemcy.

Pożar w kościele.

W Wronkach w W. Sobotę z powodu braku stróża spalił się w kościele poklasztornym Grób Boży wraz z monstrancyą, z Najśw. Sakramentem, puszką i hostyami i ołtarz boczny, do którego Grób przytykał. Katastrofa zdarzyła się w samo południe. Ludzie jeszcze z przerażeniem patrzeli na palącą się hostyę w monstrancyi. Księża parafialni byli na święceniu. Ks. kapelan przybył do kościoła już po zrzuceniu Grobu. Szkoda wielka spotkała kościół, gdyż to, co się spaliło, nie było zabezpieczone. Grobem zajmował się ks. kapelan, bo ks. proboszcz miał Grób osobny w swoim parafialnym kościele.

Świętokradztwa.

W Koronowie złodziej zakradł się w nocy do kościoła, rozbił skarbonkę i skradł pieniądze. Jako podejrzanego aresztowano robotnika Kaczorka.

W zeszłym tygodniu złodziej rozbił skarbonkę w kościele w Odolanowie i skradł ofiary w niej złożone.

Wiadomości ze świata.

Walka kulturna we Francyi.

Dziennik »Gaulois« ogłasza przemówienie arcybiskupa w Nancy, który w kazaniu, wygłoszonem w tamtejszej katedrze zwrócił się w ostrych słowach przeciw prezydentowi gabinetu i jego ostatniemu cyrkularzowi, zakazującemu członkom zakonów niezatwierdzonych wygłaszania kazań w kościołach parafialnych. Biskup ostro zaprotestował przeciw targnięciu się ministra prezydenta na prawa kościoła. Audytoryum w kościele hucznymi oklaskami przyjęło mowę arcybiskupa. Podobno ma być wydane ostre zarządzenie przeciw biskupowi.

Papież wydał wskazówki dla tych zakonnic, które po zamknięciu klasztorów we Francyi z powodu przepełnienia nie mogły się pomieścić w zakonach macierzystych. Wedle tego postanowienia mogą one zamieszkać u krewnych lub u innych poważnych kobiet, a w takim razie mogą złożyć suknie zakonne. Suknie ich jednak powinny być poważne, a w domu mają one nosić zawsze oznakę swego zakonu. Takie zakonnice mogą też częściowo być zwolnione od ślubów ubóstwa i posłuszeństwa.

Niepokoje na Bałkanie.

Na ostatniej audyencyi, na której sułtan przyjmował ambasadorów austro-węgierskiego i rosyjskiego, miał on oświadczyć, iż obce intrygi krzyżują ciągle jego plany. Wczoraj wręczono Wielkiemu Wezyrowi memoryał, zawierający żądania obu ambasadorów. Słychać, że sułtan jest zaniepokojony z powodu niemożności natychmiastowego zaprowadzenia spokoju wśród Albańczyków, a to z powodu wpływu obcych mocarstw.

W sprawie doniesień dzienników, jakoby Anglia zaproponowała ustanowienie komisyi wojskowej w Macedonii, dowiadują się z pewnego źródła, że Anglia rzeczywiście postawiła wniosek, aby obcy atechés wojskowi w Konstantynopolu udali się do Macedonii w celu czuwania nad dziełem reformy, jednakże Austro-Węgry i Rosya odrzuciły ten projekt. Nie chcą one bowiem, aby przez wmieszanie się mocarstw doprowadzono do większych jeszcze zawikłań.

Albańczycy zamordowali w Skutari dwóch nowych sędziów.

Wiadomości potoczne.

Śląsk.

Katowice. Prezes rejencyi opolskiej wydał rozporządzenie, na mocy którego wolno wyjątkowo budować po wsiach domki drzewiane, które jednakże mogą być tylko jednopiętrowe i zawierać mieszkania tylko dla dwuch rodzin z odpowiednim piecem itp. Na poddaszu zato nie wolno urządzać stałych mieszkań i ustawiać pieców. Domy te od innych budynków tej samej własności i od budynków sąsiada winny byś oddalone najmniej 8 metrów; zresztą odpowiadać muszą przepisom policyi budowlanej z roku 1889 z późniejszemi zmianami i dodatkami.

Bogucice. Msza św. z błogosławieństwem dla pątników, wracających z Kalwaryi Zebrzydowskiej odbędzie się w niedzielę 26 bm. rano o godz. 8 w klasztornym kościele Braci Miłosiernych.

Król. Huta. Ponieważ każdodziennie można czytać w gazetach polskich o germanizacyi przez kościół, więc i ja chcę przytoczyć przykład z parafii świętej Barbary. Kiedy jeszcze przed kilku laty nasze polskie dziatki osobno przystępowały do Komunii św., był to uroczysty dzień dla nas polskich parafian. Ale teraz, pożal się Boże! serce się kraje, gdy nasze dzieci, które już i tak są prześladowane przez nauczycieli, muszą w parafii naszej razem z dziećmi niemieckiemi przystępować do pierwszej Komunii św. Ta zgoda niemiecko-polska przynosi wielkie korzyści niemczyźnie, ale kościół nasz nie jest na to, aby pomagał mnożeniu się faterlandu. Przy tej ważnej uroczystości wszystko odbywa się w języku niemieckim, nawet nieszpory, a tylko egzorta polska przypomina, że i polskie dzieci obchodzą tak doniosłą uroczystość.

Sam byłem świadkiem, gdy nasze matki polskie, idąc z niemieckiego nieszporu, ubolewały nad tem, iż nasze duchowieństwo więcej sprzyja Niemcom, i Niemcy się też przy tej okazyi z nas pośmiewali i powiadali, iż my Polacy jesteśmy tylko na przydawek.

Życzemy sobie, aby nas polskich parafian ksiądz proboszcz w tym roku, czego i sprawiedliwość wymaga, więcej uwzględniał i dla nas polskich parafian i naszych dziatek przy tej tak ważnej uroczystości było więcej polskiej odprawy w kościele. Dla czego przy kościele świętej Jadwigi polskie dzieci mogą osobno przystępować do stołu Pańskiego przy pierwszej Komunii św.? Ks. proboszcz Łukaszczyk, uwzględniając życzenia nasze, wypełni obowiązek sprawiedliwego kapłana i stwierdzi czynem to, co piszą w gazecie jego, że dla Polaków jest sprawiedliwość w kościele. Dotychczas myśmy jej daremnie szukali. *Polak.*

Król. Huta. We wtorek rozpoczęto wstępne prace ziemne pod budowę targownicy na placu naprzeciwko rzezalni. Przeciwnicy budowy, przeważnie właściciele gruntów przy rynku w południowej części miasta, obawiają się, że z powodu zniesienia targów posiadłości ich stracą na wartości. Przed dość dawnym już czasem założyli oni protest przeciwko projektowanej budowie, a obecnie, z powodu nagłego rozpoczęcia prac, wysłali telegram do ministra z prośbą, aby nakazał zaprzestania prac pod budowlę, ponieważ pieniądze na to potrzebne nie zostały jeszcze przez radę miejską uchwalone, i wogóle pieniędzy tych miasto wcale nie posiada.

Bytom. We wtorek w południe wybuchł pożar w stajni właściciela Klehra przy ul. dworcowej. Przybyła straż ogniowa, której się też udało w krótkim czasie ogień ugasić.

Michałkowice. Szanowna redakcyo. Muszę Wam donieść o strasznej zbrodni, która się zdarzyła w parafii naszej w przeszłą niedzielę. Niejaki Feliks Kolarz z Bytkowa, jeden z najgorętszych zwolenników czerwonych braciszków socyalistycznych, który wciąż się chwalił, że nic mędrszego nadeń człowieka w świecie, zamordował żonę Rozalię z Tomanków. Przez 9 lat małżeństwo żyło w niezgodzie. Ona była dobrą i wzorową katoliczką, on bezbożnikiem, który szydził z Boga i z Kościoła. Nieboszczka czyniła wszystko, aby męża naprowadzić na lepsze drogi. Daremne były jej wysiłki. Niepoprawny i zatwardziały grzesznik poniewierał swą żonę, wypędzał z domu i wygrażał jej, że ją zabije.

Mieszkali w Bytkowie, gdzie morderca miał wielką kamienicę. W wielkim tygodniu brutal zbił strasznie swą żonę, tak że musiała uciekać do Tomanków do Michałkowic. W sobotę przyszedł po nią, lecz znów ją sponiewierał i wygnał do rodziców. W ubiegłą niedzielę znów zjawił się u Tomanków, przedstawiał jej, że dzieci wołają matki, obiecywał, że się poprawi, i błagał, aby wróciła. Usłuchała prośb jego i poszła z nim. Niedaleko kościoła jednak o godz. 8$^1/_2$ rano rzucił się na swą żonę, pożgał ją strasznie nożem, tak że nieszczęśliwa kobieta padła trupem w głęboki śnieg. Ludzi na drodze nie było, bo było to podczas srogiej śnieżycy i burzy. Po dokonanem morderstwie zawrócił złoczyńca ku wsi. Obróciwszy się, spostrzegł, że niejaka Kandzina idzie do kościoła, iże mogła by go zdradzić. Natychmiast rozbestwiona bestya w ludzkiem ciele się wróciła, rzucił się na Kandzinę, powalił ją na ziemię, zadał jej 7 pchnięć nożem, dusił i nieprzytomną zostawił na drodze. Kandzina jest ciężko chora i kto wie, czy wyżyje.

Morderca tymczasem uciekł koło zamkowego muru, poszedł za koleją ku Laurahucie i wrócił drugą stroną do Bytkowa. Przeskoczywszy przez chlewiki swoje, dostał się do domu, rozebrał się i udawał, jakby wcale domu nie opuszczał.

Tymczasem Kandzina przyszła do siebie i wlokła się ku wsi. Spotkała żandarma, któremu opowiedziała wszystko. Żandarm, przybrawszy sobie chłopa do pomocy, szedł śladami mordercy, ale wnet je zgubił, bo śnieg je zawiał. Poszedł do Bytkowa i zastał mordercę w domu udającego, jakby o niczem nie wiedział. Przyaresztował go natychmiast i odprowadził do aresztu gminnego w

---

Henryk Sienkiewicz.

Bartek zwycięzca.

13) (Ciąg dalszy).

— Ale co nie mam beczyć, kiedym dostał po pysku...

— Kto ci dał po pysku?

— Kto, jak nie pan Boege!

Pan Boege pełnił obowiązki nauczyciela w Pognębinie.

— A on co ma za prawo bić cię po pysku?

— Juści ma, bo dał.

Magda, która okopowała w ogrodzie, przelazła przez płot i z motyką w ręku zbliżyła się do dziecka.

— Cóżeś sprawił? — spytała.

— Com miał sprawić. Jeno Boege nawymyślał mi od polskich świń i dał mnie w pysk i powiedział, że jak teraz Francuzów zwojowały, to nas będą nogami kopać, co ony najmocniejsze. A ja jemu nic nie zrobiłem, jeno on się pytał, jaka jest największa osoba na świecie, a ja powiedziałem, że Ojciec Święty, a on mi dał w pysk, a ja począłem krzyczeć, a on nawymyślał mi od polskich świń i powiedział, że jak teraz Francuzów zwojowały...

Franek począł powtarzać w kółko: »a on powiedział, a ja powiedziałem«, wreszcie Magda zakryła mu twarz ręką, a sama zwróciwszy się do Barrka, poczęła wołać:

— Słyszysz! słyszysz!... Idź ty wojuj Francuzów, a niech ci dziecko potem Niemiec tłucze, jak tego psa, niech mu wymyśla!... idź ty wojuj... niech ci Szwab dziecko zabija: masz nagrodę... niech ci plucha...

Tu Magda rozczulona własną wymową, zaczęła także płakać do wtoru z Frankiem, a Bartek wytrzeszczył oczy, otworzył gębę i zdumiał — zdumiał tak, iż słowa nie mógł przemówić, a przedewszystkiem zrozumieć tego, co się stało. Jakto? A jego zwycięztwa... Siedział jeszcz chwilę w milczeniu, nagle błysło mu coś w oczach, krew rzuciła się do twarzy. Zdumienie, równie jak przestrach, częstokroć u prostaczków przechodzi w wściekłość. Bartek zerwał się nagle i wyrzucił przez zaciśnięte zęby:

— Ja się z nim rozmówię.

I poszedł. Niedaleko było. Szkoła leżała tuż za kościołem. Pan Boege stał właśnie przed gankiem, otoczony gromadką prosiąt, między które rozrzucał kawałki chleba.

Był to rosły człowiek, lat około pięćdziesięciu, krzepki jeszcze jak dąb. Nie był zbyt tłusty, twarz tylko miał bardzo tłustą, a w tej twarzy pływały duże rybie oczy, z wyrazem śmiałości i energii.

Bartek przystąpił do niego bardzo blizko.

— Za co ty mi, Niemcze, dziecko bijesz? was? — spytał.

Pan Boege odstąpił od niego kilka kroków, zmierzył go oczyma bez cienia bojaźni i rzekł z flegmą:

— Won, polska »turnia!«

— Za co dziecko bijesz? — powtórzył Bartek.

— Ja i ciebie bić, polska »chama«. Teraz my wam pokażemy, kto tu pan. Idź do dyabel, idź na skargę do sąd... precz!

Bartek schwyciwszy nauczyciela za ramię, począł potrząsać nim silnie, wołając chrapliwym głosem:

— Wiesz, com za jeden? wiesz kto Francuzów sprał? wiesz, kto ze Steinmecem gadał? Za co dziecko bijesz, szwabska plucho?

Rybie oczy pana Boegego wylazły na wierzch, nie gorzej Bartkowych, ale pan Boege był silny człowiek i postanowił jednym zamachem uwolnić się od napastnika...

Zamach ten ozwał się potężnym policzkiem na twarzy zwycięzcy z pod Gravelotte i Sedanu. Wtedy chłop stracił pamięć. Głowa Boegego wstrząsnęła się dwoma nagłemi ruchami, przypominającemi ruch wahadła, z tą różnicą, że wstrząśnienia były przerażająco szybkie. W Bartku znów zbudził się straszliwy pogromca turkusów i żuawów. Naprożno dwudziestoletni Oskar, syn Boegego, chłop równie silny jak ojciec, pospieszył mu z pomocą. Zawiązała się walka krótka, straszna, w której syn padł na ziemię, a ojciec uczuł się wzniesionym w powietrze. Bartek, wyciągnąwszy ręce do góry, niósł go sam nie wiedząc dokąd. Na nieszczęście pod chałupą stała becżka z pomyjami, skrzętnie zlewanemi dla świń przez panią Boegowa, i oto bulknęło w beczce, a po chwili widać z niej było sterczące nogi Boegego i poruszające się gwałtownie. Boegowa wypadła z domu:

— Pomocy, ratunku!

Przytomna kobieta wywróciła natychmiast beczkę i wylała męża wraz z pomyjami na ziemię.

Z poblizkich domów koloniści pospieszyli na pomoc sąsiadom.

Kilkunastu Niemców rzuciło się na Bartka i poczęli okładać go to kijami, to pięściami. Powstało ogólne zamieszanie, w którem trudno było odróżnić Bartka od wrogów: kilkanaście ciał zbiło się w jedną masę, poruszającą się konwulsyjnie.

Nagle jednak z masy walczących wypadł jak szalony Bartek, dążąc co sił do płotu.

Niemcy skoczyli za nim, jednocześnie jednak dał się słyszeć przeraźliwy trzask płotu i w tejże chwili potężna żerdź zakołysała w żelaznych łapach Bartka.

Odwrócił się zapieniony, wściekły, wzniósł ręce z żerdzią do góry: pierzchli wszyscy.

Bartek sunął za nimi.

Szczęściem nie dogonił nikogo. Przez ten czas ochłonął i począł rejterować ku domowi. Ach! gdyby miał przed sobą Francuzów! Odwrót ten unieśmiertelniłaby historya.

Było tak: napastujący w liczbie blisko dwudziestu ludzi, zebrawszy się, nacierali na nowo na Bartka. On cofał się zwolna, jak odyniec party przez psiarnię. Chwilami odwracał się i zatrzymywał a wtedy zatrzymywali się i goniący. Żerdź przejmowała ich zupełnym szacunkiem.

Ciskali jednak kamieniami, jeden z tych kamieni zranił Bartka w czoło. Krew zalewała mu oczy. Czuł, że słabnie. Zachwiał się raz i drugi na nogach, opuścił żerdź i upadł.

— Hurra! — krzyknęli koloniści.

Ale nim dobiegli, Bartek podniósł się znowu. To ich wstrzymało. Ten ranny wilk mógł jeszcze być niebezpieczny. Zresztą było to już niedaleko pierwszych chałup i zdala widać już było kilku parobków, pędzących co siły na plac potyczki. Koloniści cofnęli się do domów.

— Co się stało? — pytali nadbiegli.

— Niemców krzynę pomacałem — odpowiedział Bartek.

I zemdlał. (C. d. n.)

Michałkowicach. W poniedziałek odprowadzono zezwierzęconego człowieka do więzienia sądowego do Bytomia. Gdy go prowadzono, podskakiwał i krzyczał: »Jeno mi dadzą pasek czerwony i fertyk!«

W czwartek odbędzie się pogrzeb nieszczęsnej ofiary mordercy, który utracił wiarę.

Zamordowana pozostawia 3 dzieci.

Z dniem każdym rośnie zdziczenie pomiędzy naszym ludem. W zaślepieniu swem Niemcy na to nie patrzą, i zamiast ludowi wpajać zasady religijne w języku ojczystym, germanizują go. Tu otwiera się obszerne pole działania dla wszystkich katolików dobrej woli, aby lud podnieść moralnie i kulturalnie, jeśli pogański system pruski demoralizuje lud coraz bardziej. Ale zamiast pracować dla ludu z pismami polsko-katolickiemi, to urządzają na nie naganki, i wyklinają je z ambon i konfesyonałów.

Parafianin.

Mikulczyce. W ubiegłym tygodniu spaliła się mała drzewiana stodoła właściciela Kubanka. Przywołana straż pożarna nie zdołała już jej uratować, lecz udało jej się przynajmniej ogień ograniczyć na miejscu. Pożar spowodowały podobno dzieci bawiące się na klepisku.

Wirek. Że lud tutejszy nie jest jeszcze tak oświecony, jakby się tego spodziewać należało, tego dowodem następujące zdarzenie. 15 b. m. wstąpiłem na chwilkę do karczmy, gdzie zastałem kilku robotników. Zmówiło się o polityce i o gazetach. Niektórzy chwalili »Górnoślązaka«, było jednak kilku takich, którzy nazywali go gazetą »socyalistyczną«. Tym biedakom bardzo trudno było wytłomaczyć, że »Górnoślązak« to gazeta prawdziwie katolicka i szczerze polska. Odzywam się przeto do was, kochani bracia robotnicy z Wirku i Nowej Wsi, odczepcie się od Niemców katolików, a przejdźcie do naszego obozu polsko-katolickiego, bo czyż to nie hańba dla nas dźwigać jeszcze dłużej jarzmo centrowe niemieckie, gdy tylu braci naszych już dawno tego jarzma się pozbyło? Stwórzmy jedno silne ognisko polsko-katolickie, a wybierajmy posła Polaka, p. Korfantego, którego nam poleciło Polskie Tow. Wyb. na Śląsk.

Robotnik z pod Wirku.

Dorota. W poniedziałek po południu wybuchł pożar w mieszkaniu nauczyciela Kretschmera. Ogień jednakże wnet spostrzeżono, i ugasili go pracujący w pobliżu kominiarze, tak że szkody są nieznaczne.

Gliwice. Za poniewieranie zwierząt stawał przed sądem ławniczym właściciel dorożki Arlt, który w styczniu br. roku sponiewierał nielitościwie swego konia biczyskiem. Ponieważ Arlt nie wiele był poprzednio karany, więc sąd obszedł się z nim jeszcze dość łagodnie, skazując go na 12 mk. kary, odnośnie 4 dni aresztu.

Janów, pod Mysłowicami. Z wszystkich miejscowości czytam korespondencye w naszym kochanym »Górnoślązaku«, w których bracia robotnicy agitują zawzięcie za sprawą narodową i za kandydaturami posłów naszych narodowych, tylko od nas z Janowa nic nie słychać. Więc biorę pióro do ręki, aby parę słów napisać do tutejszych braci robotników, słów otuchy i zachęty do walki przy przyszłych wyborach, a mianowicie dla ospałych, aby się obudzili ze snu i wzięli się rączo do pracy, bo wybory za pasem. A dużo tu jest takich ospałych, ponieważ nie czytają takiej gazety, jaką jest nasz »Górnoślązak«, który broni sprawy narodowej na każdym kroku i który nam poleca na posłów mężów, których znamy dobrze i którym możemy zaufać.

Stawiają nam na kandydatów do parlamentu znowu centrowców-Niemców, których czułą opiekę odczuwamy na naszej skórze, lecz my, kochani bracia, mamy już dość tej opieki centrowej i natomiast wybierzemy teraz ludzi z naszej krwi i kości, posłów narodowych. Postawili centrowy na nasz okręg znowu p. Letochę, który jest Niemcem i nie wie, co nas boli. Dla tego my wszyscy kochani bracia, którzy pragniemy poprawy stosunków naszych, wybierać powinniśmy posłów narodowych, ludowych, którzy będą słowy dobitnemi przedstawiali naszą dolę, którzy w parlamencie wytykać będą nadużycia, których się dopuszczają nad nami robotnikami urzędnicy, pracodawcy, hakatyści i t. d. Wyślijcie więc jako zastępcę na okręg katowicko-zabrski p. Korfantego do Berlina, bo to jest mąż nieustraszony, znający stosunki i dolę robotnika polskiego, on będzie naszym dzielnym obrońcą i powie tym panom w parlamencie, co robotnik polski wycierpieć musi, bo on pochodzi z pośród nas i sam był niejaki czas robotnikiem.

Kochani bracia rodacy, bierzcie się silnie do agitacyi za posłami polskimi, bo przeciwnicy starają się wszelkimi możliwymi sposobami sprawę naszą popsuć, a czas wyborów się zbliża. W dzień wyborów stańmy jak jeden mąż do urny wyborczej, tak aby naszym posłem mógł być p. Korfanty.

Śmiały.

Rybnik. W sobotę 18. bm. spadł tutaj ogromny śnieg; zawieje były tak wielkie, że nie było można iść w niedzielę ani do Kościoła. Miały tutaj przystępować polskie dziatki do pierwszej komunii św., jednakże z powodu tych zawieji nie przybyła ani połowa. Z kontroli ze Żorów powracający gospodarz Nawrot z Boguszowic został w śniegu, gdzie go w niedzielę rano nieżywego znaleziono. Szkody w lasach wyrządził wicher bardzo wiele, także zerwał strzechę z jednej chaty w Gotartowicach. Śnieg leży na niektórych miejscach na 2 metry wysoko. Pociągi kursują z wielkim spóźnieniem. W sobotę wieczór musiał pociąg w polu przed Czernicą przeszło 6 godzin stać, gdyż niebyło można przez zaspy śniegu przejechać. Robotnicy powracający do domu musieli wysiąść i pomagać przy odrzucaniu śniegu.

Rybnik. Tutejszy zarząd kościelny odbył w poniedziałek zebranie, na którem postanowiono budowę nowego kościoła. Obecni oglądali też rysunki projektowanej budowy, której koszta wynosić będą około 600,000 marek.

Boguszowice, w Rybnickiem. Rozeszła się tutaj pogłoska, że 5. maja przybędzie tutaj najprzewiel. ks. biskup w celu udzielania św. sakramentu Bierzmowania.

— Ofiarą strasznej nawałnicy śnieżnej padł tutejszy robotnik Ludwik Nawrot. Był on w sobotę przed południem w Żorach na kontroli wojskowej, a gdy do niedzieli południa nie wrócił, wybrało się 10 ludzi, aby go odszukać. Po dłuższem błądzeniu znaleźli go też nieżywego pod śniegiem na ścieżce między Boguszowicami i Rowinem. Nawrot liczył dopiero 29 lat i pozostawia żonę i 3 drobnych dzieci.

Pszczyna. Tutejsza kasa powiatowa zamkniętą będzie dnia 28., 29. i 30. b. m. w celu zamknięcia rachunków z zeszłego roku.

— Prezes rejencyi zezwolił, że potrzebni w pszczyńskim powiecie rewizorowie mięsa kształcić się mogą albo w rzezalni w Pszczynie, albo w Katowicach.

Byczyna, pow. Kluczborski. W dominium Wojsławicach spaliła się obora. Prócz kilkuset centnarów siana spaliły się też znaczne zapasy słomy i młody stadnik.

Tarn. Góry. Tutejsze Towarzystwo rolnicze zamierza w końcu czerwca br. urządzić jarmark na kozy, połączony z premiowaniem najlepszych i najładniejszych okazów. Przy tem ma się dać sąsiednim gminom sposobność nabycia hodowanego przeważnie tutaj gatunku kóz, bez rogów, które dają bardzo dużo mleka. Hodowcom kóz zwaca się na to uwagę.

Lędziny. Tutejsza kasa oszczędności, spółka zap. z nieogr. odpow., ogłosiła bilans za rok 1902. Według tego wynoszą aktywa i pasywa 153,540,54 mk. Czystego dochodu było 574,55 mk., które przydzielono do funduszu rezerwowego. Przy końcu roku poprzedniego liczyła spółka 228 członków, w ciągu roku rachunkowego przybyło 40, wystąpiło 5, zatem liczy Spółka obecnie 263 członków.

Kluczborek. Z powodu śnieżycy i wynikającej stąd przeszkody dla ruchu kolejowego, wycierpiał niemało pewien narzeczony, którego ślub cywilny odbyć się miał w Wrocławiu w poniedziałek o godz. 10. przed południem, a on tymczasem o tej samej godzinie musiał w najlepsze siedzieć w Kluczborku na dworcu i ani nawet za pomocą telegrafu lub telefonu nie mógł się ze swą ukochaną »połączyć«.

Reńska wieś. Na niedzielnem zebraniu tutejszego związku wojackiego (krygerferajnu) dostało się też i naszej »Straży«.

Pan W., który jest w zarządzie tego związku, tęgi hakatysta, choć przeważnie z polskiego grosza żyje — i polscy robotnicy na niego robią, ogromnie się oburzał, że już czterech członków tego ferajnu czyta »Straż«.

Pan W. jest źle poinformowany, bo nie czterech, lecz dwunastu czytelników ma »Straż« pomiędzy jego członkami. Że się p. W. na tych czytelników »Straży« tak oburza, nie ma się czego dziwić, on tylko wypełnia powinności Niemca i nie bierze względu na Polaków. Tak też i my postępować winniśmy, kochani bracia, wypełniać powinność dobrego Polaka, nie brać względu na Niemców i opuszczać szeregi krygerferajnów. Do dzieła więc, bracia, nie dajmy sobie wydrzeć naszej kochanej »Straży«, nie dajmy sobą pomiatać na stare lata, nie dajmy sobie robić przepisów, co mamy czynić i co mamy czytać.

Widzicie, że nas tam nie szanują, boby się inaczej z nami obchodzili, a naszym gazetom daliby święty spokój.

Więc jeszcze raz upraszam was, kochani bracia, czyńcie waszą powinność, a występujcie ze związków, w których nas na sznurku trzymają i w których my tylko jesteśmy niewolnikami. Ja zrobiłem początek, bo już wystąpiłem. Kto pójdzie za mną?

Były krygerferajnista.

Gotartowice. Gwałtowna burza, jaką tutaj w tych dniach szalała, wywróciła dom mieszkalny i stodołę. Z ludzi na szczęście nikt nie odniósł szwanku.

Kluczborek. W tutejszym powiecie położona, tak zw. buczkowska droga, przecinająca komarzeńskie lasy, została od 17. bm. zamknięta na 4 tygodnie dla ruchu wozowego w celu odnowienia.

Opole. Tegoroczna rewizya miary i wagi odbywać się tutaj będzie począwszy od 18 maja br.

— Na poniedziałkowy targ przybyła tylko bardzo mała liczba handlarzy, gdyż z niektórych miejscowości do miasta w żaden sposób dostać się nie było można. Daje się też już tutaj odczuć brak masła i mleka.

— Idąc pieszo do Wrzosków w sobotę po południu woźny biurowy z browaru Friedländera, Hundla, zasłabł w drodze z powodu nawałnicy, został przysypany śniegiem i zmarzł. W niedzielę znaleziono jego trupa.

Boronów w powiecie lublinieckim. Wioska nasza jest jedna z większych całego powiatu. Ludzi dużo, ale oświeconych jeszcze mało. Czytelników gazet polskich tu jest bardzo niewielu, a wrogowie Polaków czynią wszystko, aby tylko lud bałamucić i utrzymać w ciemności. Dochodzą jednak i do nas teraz wieści, co się to dzieje na świecie, a szczególnie o tem, jaka zacięta walka toczy się pomiędzy niemiecko-pańskiemi centrowcami i ludem polskokatolickim, któremu chcieliby znów koniecznie narzucić wielkich panów niemieckich na posłów, nam tu w Lublinieckim znów tego Ballestrema. Gdyśmy go mieli obierać przed 5cioma laty, to obiecywali nam tu jego przyjaciele złote góry i nie mogli go się nachwalić, jaki to ludzki i dobry pan, jak to będzie dbał o lud polski. Ale go nikt nie widział, ani też nie słyszał, żeby był się ujął za ludem polsko-katolickim. Dowiedzieliśmy się teraz z »Dzwonu«, że ten pan chciał bić po pysku polskich katolików. Choć tu za nim strasznie agitują, tośmy sobie powiedziedzieli: Hola! Panie Hrabio! Już ty więcej od nas głosu nie dostaniesz. Prosimy Szanowną redakcyę, aby nam przysłała pism ulotnych i na czas kartki wyborcze, bo musimy się postarać o to, aby Ballestrem od ludu polskiego nie dostał ani jednego głosu, a natomiast jednomyślnie został wybrany p. Józef Siemianowski z Gliwic.

Kilku gospodarzy.

Olesno. Szczepienie ospy w tutejszym obwodzie miejskim odbędzie się w sali Bagińskiego w sobotę 2 maja, i to po południu o godz. 2 dla wszystkich dzieci, które się urodziły przed 1 lipca 1902, a o godz. 3 po południu dla tych dzieci, które urodziły się w czasie od 1 lipca do 31 grudnia 1902 roku. Należy się punktualnie w oznaczonym czasie stawić, aby uniknąć kary.

Z Galicyi.

W poniedziałek przychwycono w Chełmku złodzieja kieszonkowego, który w ubiegły piątek wybrał się był z Mogilna pod Krakowem w podróż do Prus, po drodze oczywiście uprawiając swoje rzemiosło. Odebrano mu 48 mk. pieniędzy, i to 2 dziesięćmarkówki, 4 pięćmarkówki i resztę drobnych pieniędzy.

Z za kordonu.

Dąbrowa. Od N. Roku 1903 przy szkole górniczej w Dąbrowie został otwarty obowiązkowy internat dla uczniów. Cała administracya i dozór w internacie, naturalnie spoczywa w ręku Rosyan.

W końcu marca w internacie zaszły poważne zajścia Jeden z uczniów spoliczkował dyrektora szkoły Dmitriowa, a w dwa dni potem to samo spotkało inspektora Krussoła. Jaki był ostateczny powód tego wymiaru satysfakcyi ze strony młodzieży, nie wiadomo; pewnym jest tylko fakt, że stopniowo zajście wywołane zostało brutalnem obchodzeniem się z młodzieżą dyrektora, człowieka, traktującego uczniów mniej więcej w ten sposób, jak feldweblowie armii rosyjskiej traktują nowobrańców.

Ostatnie wiadomości.

Reformy wojskowe w Austryi.

Wiedeń. »Allg. Corresp.« donosi, że jeden z jej redaktorów miał rozmowę z ministrem wojny Pittreichem w sprawie zaprowadzenia dwuletniej służby w armii austryackiej. Minister powiedział korespondentowi, że fakt przygotowywania dwuletniej służby wojskowej nie ma żadnej senzacyjnej podstawy, jednakże sprawa jest jeszcze bardzo daleką od wykonania i przeprowadzenia.

Na razie nie może być jeszcze mowy o wydaniu rozstrzygnięcia w tej sprawie, gdyż odnośne roboty przedwstępne nie są jeszcze ukończone. Minister powiedział dalej owemu korespondentowi, że wcale nie jest trafnem przypuszczenie, jakoby zamierzone zaprowadzenie dwuletniej służby wojskowej miało być koncesyą do opozycyi węgierskiej.

Słynnej grocie w Lourdes grozi zamknięcie.

Lourdes. Burmistrz miásta Lourdes otrzymał od prefekta departamentu Hautes-Pyrénées doniesienie, że słynna cudowna grota ma być zamknięta. Burmistrz oświadczył, że w tym wypadku nie może ręczyć za utrzymanie spokoju. Miasto ma bardza wielkie dochody, nawet żyje wyłącznie z pielgrzymów. Odjęcie mieszkańcom tego dochodu doprowadziłoby do rozlewu krwi i zaburzeń. Prefekt i burmistrz udali się do Paryża na konferencyę z prezesem gabinetu Combesem.

Podejrzana pożyczka.

Londyn. Sułtanowi marokańskiemu udzielono tutaj 250.000 f. st. pożyczki. Fakt ten wzbudzi oczywiście niemałe wrażenie we Francyi, tem więcej, że zdarzył się niejako w przeddzień wizyty króla Edwarda VII u prez. Loubeta w Paryżu.

Sprawy towarzystw.

Król. Huta. Czołem! Tow. gimnst. »Sokół« urządza swe przyszłe posiedzenie w niedzielę dnia 26-go kwietnia o godzinie czwartej po południu w swojej sokolni przy Hajduckiej ulicy (Haidukerstr.) Nr. 46. Ponieważ jeden z druhów wygłosi bardzo piękny wykład, przeto uprasza się o jak najliczniejszy udział. Goście mile widziani. Czołem! Wydział.

Bytom. Towarzystwo kobiet urządza po raz drugi w niedzielę 26. bm. o godz. 7½ wieczorem na wielkiej sali Sanssouci teatr amatorski. Odegrane zostanie: »Swidrzykowska jedzie«, komedya w jednym akcie przez Maryana Gawalewicza, i »Prawica i lewica«, sztuka ludowa w 3 aktach, z śpiewami i tańcami. Po przedstawieniu taniec. Ceny miejsc: Krzesło numerowane 1,50 mk. — Loża zamknięta 1,50 mk. — Loża 1 mk. — I. miejsce 1 mk. — II. miejsce siedzące 75 fen. — Miejsce stojące 50 fen. — Dla członkiń ceny miejsc o połowę zniżone. Część dochodu przeznaczona na kościół w Rozbarku. Goście powinni być zaopatrzeni w drukowane zaproszenie.

Na cele wyborcze złożyli: W dzień godnych Imienin Wielce Szanownemu Panu Redaktorowi, Wojciechowi Korfantemu grono palaczy z pewnej Huty cynkowej złożyli: Z. P. 0,50, S. K. 0,50, H. E. 0,50, S. I. 0,50, K. A. 0,50, M. F. 0,50, A. F. 0,50, Sch. K. 0,50, F. L. 0,50, H. K. 0,50, K. R. 0,50, Ch. S. 0,50, H. R. 0,25, za niewykończony Śpiew 0,80. M. Klaja 0,40, I. S. 1,00, Były katolikowiec 1,00, Nr. 48 0,50, P. B. 0,50, M. P. 0,30, L. P. 0,30, I. Gw. 0,20. Niech żyje dr. Stęślicki 1,00, Zagłoba 0,30. Nieck żyją Króliki 0,30.

4-ch CZELADZI KRAWIECKICH

na duże i małe sztuki

przyjmie na stałe zatrudnienie do pracowni krawieckiej

A. Szymkowiak,

Katowice, ul. Andrzeja 2.

Reklamacye podatkowe,

skargi, wnioski i prośby wszelkiego rodzaju

wykonuje dobrze i tanio;

rady w rzeczach prawnych

udziela **za darmo**

Teodor Nogielsky, pisarz,

Gliwice, ul. Klasztorna 17

przy sądzie ziemiańskim.

Mym starym przyjaciołom i znajomym donoszę uprzejmie, iż mój

wyszynk

znów sam objąłem i będę w znany sposób sprzedawał **najlepsze napoje i potrawy.**

Mając pomoc mego zięcia, który się destylowania i wyrabiania esencyi wyuczył w największych fabrykach likierów w Berlinie, jestem w stanie szan. odsprzedającym udzielać **największego rabatu.**

Proszę o łaskawe poparcie.

Z szacunkiem

Parowa destylacya i fabryka dobrych likierów i esencyi

Herman Gutherz,

Katowice, Rynek nr. 12.

Dobre ziemniaki

do jedzenia poleca rodakom

Jan Rzychoń

w Józefowcu.

Do pierwszej komunii św.

poleca

obuwie dla chłopców i dziewcząt

w wielkim wyborze

Lud. Jadowski,

Katowice, Holtzestr. 2.

PRAWO

o zebraniach i stowarzyszeniach

powinien mieć dziś każdy Polak.

Za nadesłaniem 65 fen. wysyła ekspedycya »Górnoślązaka«.

Simon'a proszek do tuczenia świń



równocześnie **środek zapobiegawczy** przeciw **wszystkim chorobom świń**, nabyć można w paczkach po **50 fen.** wprost z fabryki **Hermana Simona** w **Gliwicach** i w następujących składach: J. Kallus, Racibórz; Józef Koller, Sędzice; Jan Michnik, Sławencice; I. Himmel, Baworów; Józef Frystacki, Pszczyna; J. Popp, Błażejowice; I. Proske, Rybnik; Bruno Bothe, Koźle; S. Berliner, Bytom; A. Idźkowski, Król. Huta; J. Steiner, Orzesze; J. Nieradzik, Mikołów; A. Kreemer, Lubliniec; aptek. Karol Geissler, Rydułtow; C. Skwara, Suchopsina; Karol Jaeger, Głupczyce; Apteka pod orłem, Król. Huta; Następca F. A. Lokotscha, Ruda.

Prawdz. imp. ruskie **papierosy**

ręcznej roboty za tysiąc od 16 do 40 mk. Przesyłka za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy. Gdzie? dowiedzieć się można w ekspedycyi »Górnoślązaka« pod lit. **S. F. 50.**

Adolf Jakubek, Zaborze B.

— ulica Główna —

poleca **cukier w głowach 30 fen., kawę zawsze świeżą,** funt po **70, 80, 90, 100, 120** do **200 fen. Smalec najlepszy 62 fen.** za funt; **mąkę do pieczywa domowego 0** za 1/4 centnara **2,55 mk.** i **00 2,60 mk.; presówkę, naftę, sodę, krochmal, jaknajtaniej.** Dalej **koniaki najlepsze** za litr **1,50 mk.**, przy większym odbiorze taniej; rozmaite **wina, cygara,** wszystko w największym wyborze.

W oddziale

towarów łokciowych i garderoby

wielki wybór po najtańszych cenach

szczególnie na święta i do komunii św. dla dzieci.

Uprasza się o łaskawe poparcie.

Szanownym rodakom **Laurahuty** i okolicy podaję do wiadomości, iż otworzyłem tutaj przy **ulicy Wandy** obok kotlarni **Fitznera**

skład mąki, krup i osucia

i sprzedaję po najtańszych cenach.

Proszę o łask. poparcie mego przedsiębiorstwa.

Józef Rutkowski.

Nowe książki

dla rolników.

1. **Co to jest rola? Jak powstała, jakie są jej gatunki i jak je rozpoznawać?** Jest to rozprawa, która została nagrodzona na konkursie »Gazety Rolniczej«, zajmuje bardzo wywodami swemi od początku aż do końca — cena 25 fen., z przesyłką 30 fen.
2. **O nawożeniu obornikiem i innemi nawozami** dla użytku gospodarzy wiejskich napisał *Michał Natanson* — cena 38 fen., z przesyłką 48 fen.
3. **O płodozmianie i gospodarstwie płodozmiennem** do użytku gospodarzy wiejskich napisał *Piotr Danysz* — cena 25 fen., z przesyłką 30 fen.
4. **Jak można ulepszyć nasze zboża?** z 11-tu rycinami, dla użytku gospodarzy rolnych napisał *Antoni Sempołowski* — cena 38 fen., z przes. 42 fen.
5. **O uprawie owsa** dla użytku gospodarzy napisał *Stanisław Chełkowski* — cena 25 fen., z przes. 30 fen.
6. **Uprawa pszenicy na gruntach wilgotnych, gliniastych** przez *Szymona Gryffa* — cena 13 fen., z przes. 16 f.
7. **Jak należy uprawiać kartofle?** napisał *Tymoteusz Łuniewski* — cenn 25 fen., z przes. 30 fen.
8. **O uprawie buraków cukrowych** napisał *Michał Natanson* — cena 25 fen., z przes. 30 fen.
9. **O szkodliwych chwastach i potrzebie ich tępienia** napisał *Zygmunt Skrzyński* — cena 38 fen., z przesyłką 43 fenygów.
10. **O żywieniu się roślin gospodarskich** napisał *Piotr Danysz* — cena 25 fen., z przes. 30 fen.
11. **Jak poprawić łąki** napisał *A. Śniegocki* — cena 50 fen., z przes. 55 fen.
12. **Koniczyny i lucerny** napisał *A. Śniegocki* — cena 38 fen., z przes. 43 fen.
13. **Rośliny groszkowe** napisał *A. Śniegocki* — cena 25 fen., z przes. 30 fen.
14. **Rośliny okopowe** napisał *A. Śniegocki* — cena 50 fen., z przes. 55 fen.
15. **Z jakich części składa się roślina?** — cena 20 fen., z przes. 25 fen.
16. **Konie gospodarskie** napisał Dr. *Antoni Barański* cena 30 fen., z przes. 33 fen.
17. **O hodowli i żywieniu bydła rogatego** napisał *Tadeusz Kossak* — cena 38 fen., z przes. 43 fen.
18. **O hodowli krów,** poradnik dla gospodarzy i gospodyń — cena 50 fen., z przes. 60 fen.
19. **Ratowanie bydlęcia odętego** opisał *K. Dulęba* cena 10 fen., z przes. 13 fen.
20. **O hodowli świń** napisał *A. Śniegocki* — cena 50 fen., z przes. 55 fen.
21. **Współpracownicy rolnika: kret, jeż i nietoperz** napisał *B. H. Tarczyński* — cena 15 fen., z przes. 18 fen.
22. **Co się dzieje w ulach?** Życie i obyczaje pszczoły zwyczajnej — cena 38 fen., z przes. 42 fen.
23. **Owady, ich znaczenie w gospodarstwie** napisał *M. Brzeziński* — cena 30 fen., z przes. 35 fen.
24. **Jak urządzać gniazda i opiekować się ptakami** napisał *B. Dyakowski* — cena 50 fen., z przes. 55 fen.
25. **Co człowiek zawdzięcza zwierzętom?** odczyt *Władysława Umińskiego* — cena 25 fen., z przes. 30 fen.
26. **O maszynach rolniczych** napisał *Stanisław Wrońzki* — cena 38 fen., z przes. 43 fen.
27. **Zadrzewianie nieużytków** opisał *Aleksander Nowicki* — cena 38 fen., z przes. 43 fen.
28. **O drzewach przy drodze** napisał *Edmund Jankowski* — cena 20 fen., z przes. 25 fen.
29. **O budowie zagród włościańskich** napisał *Maciej Moraczewski* — cena 50 fen., z przes. 60 fen.
30. **Rolnictwo włościańskie za granicą** napisał *M. Malinowski* z 16 rysunkami — cena 50 fen., z przes. 60 fen.
31. **Włościańskie stowarzyszenia rolnicze w różnych krajach** napisał *M. Malinowski* — cena 30 fen., z przesyłką 35 fen.
32. **Gospodarz Polski,** kalendarz na rok 1901, ułożył *M. Brzeziński,* zawiera nadzwyczaj dobre rady i wskazówki, jest niezbędny w każdym domu rolnika — cena 38 fen., z przesyłką 58 fen.
33. **Upominek dla matek i gospodyń** napisała *Antoszka* — cena 63 fen., z przesyłką 68 fen.

Rolnicy! Powyższemi książkami dajemy wam dar, którego nie odrzucajcie; nie bądźcie łakomi na parę marek, które na książki niniejsze wydacie, gdyż zaręczamy wam, że niejednemu się oczy otworzą i będzie się starał naprawić to, co dotąd z swą rolą, bydłem i t. d. źle zrobił. *Książki powyższe są tak zrozumiale napisane i po większej części objaśnione w obrazkach, że każdy je zrozumieć musi.*

Kto nam nadeśle pocztą **11 marek 20 fenigów,** otrzyma wszystkie wyżej wymienione książki franko. Kto tyle naraz nie może wyłożyć, niech sobie wybierze te, które za najpotrzebniejsze uważa, niech nam je wymieni, przyśle pieniądze a wyślemy zaraz książki. Kto naprzód pieniędzy nie nadeśle, temu prześlemy przez zaliczkę.

Adresować prosimy na listach i przesyłkach pieniężnych:

„Górnoślązak", Kattowitz O.-S.

Wspierajmy przemysł swojski!

Szanownym Rodakom **Tychów** i okolicy polecam mój bogato zaopatrzony

skład kolonialny

oraz

warsztat oprawiania obrazów.

Każdy, kto za **10** fenygów kupi, otrzyma **markę rabatową.**

Franciszek Zając,

Tychy.

Wina węgierskie

znakomitej dobroci, sprowadzane wprost jak:

Hunyady, słodki węgrzyn, Ruster, Meneser

a zwłaszcza

medycynalne wino węgierskie

chem. badane poleca po najtańszych cenach

Jakób Pollok,

Siemianowice, ul. Bytomska 47.

Szanownym mym rodakom z okolicy Pszczyny polecam mój dobrze zaopatrzony

skład w suknach

rozmaitego koloru, także

materyi na ubiory,

stofowe i cajgowe,

tylko dobrego i mocnego gatunku.

Ubiory gotowe

dla przystępujących po raz pierwszy do Komunii św.

oraz dla

mężczyzn,

mocno szyte i dobrze siedzące i tylko z dobrej materyi.

Prosząc o łaskawe odwiedzenie mego składu, polecam się

Z wysokim szacunkiem

Paweł Maday

w Pszczynie.

Najlepsze i najtańsze źródło na towary kolonialne

jako też dobrze smakujące **kawy palone, herbaty, czekolady i kakao.**

Cukier funt po 31 fen., w głowie 30 fen.

Paryna za funt 29 fen.

Sól przy 5 funtach 9 fen.

Soda przy 5 funtach 4 fen.

Mydło skrajne po 25 fen.

Najlepszy **owoc** miesz. po 40 f.

Tabaka „Kentuky" po 90 fen., 1,00, 1,20 mk.

Karol Kalus

w Zaborzu, Coaksplac.

Wprost z fabryki:

rowery „Kometa"

są i w roku 1903 najtańsze i najlepsze, od r. 1886 słynne i znane, już od 75 mk. do nabycia z gwarancyą.

Płaszcze na koła po 4,70 mk.
Węże „ 3,30 „
Całkowite przyrządy „ 15,— „
z gwarancyą.

Ilustrow. katalogi bezpł. i franko.

Kometwerke, Act.-Ges., Drezno (Dresden) 196.

Fabryka rowerów i przyrządów.

Do miejscowości, gdzie nie mamy zastępcy, wysył. towar bezposredn.

Starajcie się o wasze dziatki, aby umiały po polsku czytać i pisać. Kupcie im

„Mały Elementarz"

z obrazkami, który wysyła ekspedycya **„Górnoślązaka" w Katowicach** (Kattowitz O.-S.) za nadesłaniem **30** fenygów.

Formularze

dla

reklamacyi podatkowych

nabyć można

w ekspedycyi „Górnoślązaka" i u p. Rzepki, ul. Grundmana.

Jak pisać listy?

czyli **nowy sekretarz polski.**

Pożyteczna ta dla każdego książka zawiera wzory na listy wszelkiego rodzaju, jak listy z prośbami, z powinszowaniem, listy miłosne itd., dalej wzory na kontrakty, świadectwa, kwity itd. z dodatkiem listów znakomitych pisarzy jak: Mickiewicza, Słowackiego, Sienkiewicza itd. Cena za egzemplarz broszurowany **1,60 mk.**, za egz. opr. **2 mk.**, na opłatę poczty 20 fen.

K. KOZŁOWSKI,

Poznań, ul. Długa 8. (Posen).

Najtańsze źródło zakupu ubrań męskich i dla chłopców

u

Alfreda Blumenthala

w **Bytomiu G.-Ś.**, Rynek, narożnik ul. Krakowskiej.

Pieniądze Pożyczki każd. natychmiast w każdej wysok.

A. Lölhöffel, Berlin W. 64 Unter den Linden.

Pożyczki

na wszelkie cele, w każdej wysokości przez **K. E. Koschorka, Berlin SW. 48.** Porto na odpowiedź.

DOM

w najlepszem położeniu w rynku, w którym się znajdują dwa duże składy i piekarnia, jest zaraz do sprzedania. Kupiec Polak każdej branży może liczyć na powodzenie. Zgłoszenia przyjmuje

M. Szczepaniak, Krotoschin.

Mam także **2 dobre gościńce** na sprzedaż.

Dziewczęta

chcące się gruntownie wyuczyć damskiej krawieczyzny, niech się zgłoszą do **D. Stenzel,** Katowice, ul. Holcego 12.

Poszukuję miejsca jako

parobek do koni

albo

do **posługi** w mieście.

Michał Kastura

w Bogucicach,

mieszkam u p. Depty.

Unterzeichneter abonnirt hiermit bei dem Kaiserl. Postamt für die Monate Mai und Juni die in Kattowitz erscheinende Tageszeitung

„Górnoślązak"

(Abtheilung II. t. poln. No. 56 der Zeitungspreisliste)

für 0,88 mk., mit Abtrag 1,16 mrk.

(Imię i nazwisko): ____________________

(Mieszkanie): ____________________

Obige M. erhalten zu haben, bescheinigt

____________________, den ____________ 190

Kaiserl. Post ____________

Nakładem i czcionkami »Górnoślązaak«, spółki wydawniczej z ogr. odp. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Antoni Wicik w Katowicach.